

LITERATURA.

Z innych czasopism.

Zeitschrift für Forst- und Jagdwesen zesz. I. 1908.

Weise. Zur zeitgemässen Betriebsregelug. Kupieckie wykształcenie leśnika przystosowanie całego toku gospodarstwa lasowego do potrzeb handlu i przemysłu, stało się w ostatnich czasach jednym z haseł nowoczesnego leśnictwa. Dowodem tego kilka dzieł, traktujących specjalnie o handlu drewnem i niektóre artykuły w czasopismach zawodowych niemieckich. W powyższej pracy wychodzi autor z tego założenia, że gdyby leśnik był rzeczywiście kupcem, wówczas interesem swoim musiałby tak kierować, aby wyzyskać każdą koniunkturę handlową dla podniesienia dochodów.

Leśnik, szczególnie w lasach państwowych, nie jest kupcem tylko urzędnikiem, skępowanym mnóstwem przepisów, utrudniających mu przystosowanie się do koniunktur handlowych.

Najuciężliwszym z tych przepisów jest według autora zasada ścisłej trwałości i równości dochodów rocznych. Miała ona wtedy słuszność i rację, gdy gospodarstwo lasowe związane było ściśle ze zbytem miejscowym i gdy

wielkie obszary pobierały opał z pewnych, oznaczonych rewirów. W naszych czasach jednak, gdy węgiel wyparł drewno i gdy materiał użytkowy stał się przedmiotem handlu wielkoświatowego, utraciła ścisła równość rocznych dochodów zupełnie swą rację. Zapotrzebowanie drewna jest bowiem rozmaite i zmienne. Wzrasta, gdy handel się rozwija, zmniejsza się, gdy konjunktury spadają. Równe roczne wyręby zmuszają nasz przemysł drzewny w czasach nawet największego rozkwitu do poboru surowca z zagranicy i do podtrzymywania stosunków z zagranicą nawet w złych czasach.

Biurokratyczne i zbyt powolne załatwianie spraw sprzedaży przez władze przełożone, stanowi również ważną przeszkodę w handlowym traktowaniu interesu.

Ścisła równość dochodów, w drewnie i pieniądzech stała się według autora głównym powodem zaniechania odnowienia samosiewem i wprowadziła szablonową hodowlę drzew szpilkowych. To też ścisła równość dochodów ma zupełną rację tylko w gospodarowaniu zrębowem z czystymi zrębami, albo w gospodarowaniu odroślowem. Równość dochodów pieniężnych uzyskać można tylko wtedy, jeżeli w latach dobrych rzucamy na targ najgorsze materiały, bo wtedy wszystko pozbyć można, a lepsze materiały zachowujemy na lata o trudniejszym zbyciu i wyższych wymaganiach. Postępowanie takie potępia autor surowo.

Naszej machinie gospodarczej brak koła rozpędowego, któreby gromadziło nadmiar siły, aby ją oddać we właściwym czasie. Urządzeniem takim byłby według autora fundusz rezerwowy, zalecany w jego dziele p. t. »Die Taxation der Privat- und Comunalforsten nach dem Flächenfachwerk«. O ile się zdaje powstawałby on z nadwyżek dochodów w latach wyższej ceny, gdy większe ilości materiałów sprzedawać można, a zadaniem jego uzupełniać braki w latach deruty, gdy sprzedaże wstrzymane być powinny, a cięcia ograniczyć należy tylko na te, których pielęgnowanie drzewostanów wymaga.

Autor żąda takiego systemu gospodarczego, który uwzględniając potrzeby hodowli, przystosowałby się do zmiennych konjunktur handlowych.

To samo czasopismo zesz. VIII. 1908.

Lommatsch. Über Betriebsregelung. Autor rozbiera kwestyę poruszaną przez Weisego w poprzedniej rozprawie i jakkolwiek przyznaje mu w zasadzie pewną słuszność, to przecież zwraca on uwagę na liczne trudności, jakie następczałyby do potrzeb handlu ściśle dostosowana, a więc niepewna i zmienna wysokość dochodu.

Autor jest przedewszystkiem zdania, że zmiany etatu stosownie do konjunktur handlowych, możliwe są tylko w mniejszych lasach, robią też one z tego wydatny użytek, niestety często w sposób zagrażający przyszłości lasu. W lasach większych musi być oznaczenie dochodu na lat 10—20 oparte na stosunkach siedliska i zadrzewienia, a nie na zmiennych konjunkturach handlowych. Ale i przy oznaczeniu rocznego dochodu w ramach 10 lub 20 lecia napotkać można na poważne trudności, jeżelibyśmy chcieli pogodzić wymagania handlowe z wymaganiami hodowli. Najmniej przeszkód następcza przytem las odroślowy i połączony, w lesie nasiennym najmniej trudności mamy przy zrębach czystych. Ale i tu w razie zwiększonego nagle w latach popytu użytkowania, nasuwają się trudności z odnowieniem rozległych zrębów i z urządzeniem dobrego następstwa rębowego.

Jeszcze mniej podatne w tym kierunku jest gospodarstwo nasienne ze zrębami częściowymi. Tutaj wymagania handlu i hodowli mogą być sobie wprost przeciwne, n. p. gdy rok nasienny pojawi się w czasach słabego popytu, gdy więc cięcia wstrzymałoby należało, albo gdy w latach silnego popytu rok nasienny się nie pojawi. W dobrze prowadzonym gospodarstwie muszą w takich wypadkach względy kupieckie ustąpić względom na odnowienie drzewostanu, albowiem inaczej zagrożoną byłaby przyszłość lasu na korzyść terażniejszości.

Większe gospodarstwo wymaga też pewnej jednostajności w poborze użytków ze względu na robotników stale w lesie zatrudnionych. W razie nagłego zwiększonego etatu, należałoby się starać o pomnożenie sił, a o to w tych czasach właśnie bywa najtrudniej. Cóż jednak zrobić z robotnikami stałymi w razie wstrzymania cięć podczas lat o słabym popycie? Oddalić ich niepodobna, a zatrudnienie przy czyszczeniach, trzebieżach i t. d. nie wystarczyłoby na ich utrzymanie.

Za utrzymaniem równego rocznego etatu przemawiają także względy na stałych detalicznych odbiorców, którzy zakładają mniejsze fabryki i rękodzieła w pobliżu większych lasów. W latach słabego odbytu przy zmniejszonych cięciach musieliby oni sprowadzać surowiec z dalszych stron, ponosząc przytem wysokie koszty przewozu.

Dzieło urządzenia lasu zyskuje na pewności i trwałości przy zachowaniu równych poborów. Nie podobna też nigdy przewidzieć naprzód zmian w koniunkturach handlowych, strajków robotniczych i t. p. Małe zmiany, wynoszące 5—10% normalnego etatu nie wchodzi przytem w rachubę, bo tylko przy wielkich spekulacjach można osiągnąć większe korzyści.

Uwzględnić też należy klęski elementarne, które pojawiają się bez względu na koniunktury handlowe, a okiść wyłamuje często kilkuletni etat właśnie w czasach spadku cen, wskutek czego zmuszeni jesteśmy do oszczędności, choćby ceny znów się podniosły. Równe roczne dochody są zresztą o wiele więcej pożądane dla każdego, niż zmienne.

W końcu rozprawy zastanawia się autor nad możliwością utworzenia w pruskich lasach państwowych funduszu rezerwowego, który proponuje Weise.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Nowa kolej lokalna w kraju Rozporządzeniem c. k. Ministerstwa kolei przyznana została koncesya na wykonanie robót przedwstępnych około wybudowania wązkotorowej kolejki lokalnej między miastem Śniatynem a stacją Niepokołowce p. Juliuszowi Weissowi, reprezentantowi fabryk kolejek wązkotorowych we Lwowie w spółce z p. Żankowskim, właśc. warsztatów mechanicznych w Śniatynie

Koncesyonaryusze zamierzają oprzeć urzeczywistnienie projektu na stworzeniu konsorcjum z drobnymi udziałami przez współdziałanie szerokich sfer

kraju. By udostępnić nabycie akcji każdemu, nie przeniesie udział — o ile to dziś przewidzieć można — 100 koron.

Jakie znaczenie mają tego rodzaju linie kolejowe lokalne dla danego powiatu, i o ile służą one do podniesienia sił ekonomicznych, nie trzeba komentary, tak że poparcie usiłowań koncesjonaryuszy w tym kierunku jest obowiązkiem każdego mającego dobro kraju na oku.

Bliższe szczegóły zostaną wkrótce ogłoszone.

Jeżeli projekt tej pierwszej kolejki na tej zasadzie planowanej, da się doprowadzić do skutku, to będzie to impulsem do wybudowania całego szeregu dalszych potrzebnych większych i mniejszych połączeń kolejowych w kraju, które z czasem stać się mogą naszą wybitną siłą ekonomiczną.

WYSTAWY I ZGROMADZENIA.

Kongres leśny w Wiedniu.

Komitet wykonawczy austriackich kongresów leśnych zwrócił się do Wydziału gal. Towarzystwa leśnego o podanie pytań, któreby przy najbliższym kongresie poruszyć należało.

Wydział gal. Towarzystwa leśnego zaprasza zatem tych P. T. Członków, którzyby kwestye ważniejsze z dziedziny leśnictwa najbliższemu kongresowi przedłożyć pragnęli, o nadesłanie jasno sformułowanych pytań, wraz z odnośnym referatem, pod adresem Wydziału Tow. leśnego w najkrótszym czasie.

Sprawozdanie

z Walnych Zgromadzeń czeskiego Towarzystwa leśnego w latach 1907. i 1908.

Galic. Towarzystwo leśne zamianowało mnie w r. 1907- i 1908 swym delegatem na Walnych Zgromadzeniach czeskiego Towarzystwa leśnego. Wywiązując się z zaszczytnej misyi, przedkładam poniżej sprawozdanie z przebiegu tych Zgromadzeń.

W r. 1907. przedsięwzięto dnia 15. lipca wycieczkę do lasów dóbr Podebrady, będących własnością Księcia Hohen-

lohe Schilingsfürst. Uczestników wycieczki, którzy przybyli z Pragi osobnym pociągiem, powitał Książę i towarzyszył im podczas wycieczki do lasów, obejmujących 4.200 harów. Część zwiedzana leży w dolinie Łaby i składa się przeważnie z lasów odroślowych, zagospodarowanych w rozmaitych kolejach.

Przeważną część tych lasów tworzą drzewostany odroślowe, złożone z mało wartościowych gatunków, silnie przerzedzone o nader słabym przyroście. Obecny zarząd lasów, pod kierownictwem lasomistrza p. Neugebauera, postanowił znajdujący się tam las odroślowy zamienić na las nasienny liściasty. Zarząd postępuje przytem ze świadomością celu i energią przy zastosowaniu wszystkich nowożytnych środków pomocniczych i z uwzględnieniem miejscowych stosunków.

Głównym gatunkiem wprowadzanym obecnie jest dąb, obok niego jesion. Dębiny zakłada się siewem żołądzi na pasach starannie przerobionych; trzebieże prowadzi się racjonalnie; zdrowe ziarnówki, o ile się znajdują w lesie odroślowym, przetrzymuje się do dalszych okresów. Oprócz wymienionych gatunków, uprawiają: brzozę, dębu czerwonego (*Quercus rubra*), wiąza, olszę i t. d.

Wielkiem utrudnieniem w gospodarstwie są powodzie i liczny zwierzostan; przeciwko tym klęskom stosuje Zarząd wszystkie środki zaradcze, aby lasów nie narażać na nadmierne szkody. Corocznie powtarzające się wylewy powstrzyma zapewne regulacja Łaby, przeprowadzona kosztem kraju i państwa.

W zwierzyńcu przygotowano posilek, podczas którego wiceprezes Towarzystwa książę Fryderyk Szwarzenberg, wniósł toast na cześć delegatów bratnich Towarzystw z sąsiednich krajów.

Po krótkim odpoczynku udali się uczestnicy do miasta Podebrady, Zwiedzono tam studnie artezyjskie, założone przez właściciela dóbr, początkowo w celu dostarczenia mieszkańcom dobrej wody do picia. Okazało się jednak, że woda pochodząca z głębokości 100 m. zawiera dużo kwasu węglowego i innych cennych soli mineralnych, tak, że postanowiono Podiebrady przekształcić na miejsce kąpielowe, co też w roku bieżącym uskuteczniono.

Osobnym pociągiem powróciliśmy do Pragi, gdzie na drugi dzień odbyło się w salach na wyspie Zofii 59 Walne Zgromadzenie czeskiego Towarzystwa leśnego.

Prezes Towarzystwa J. Eksc. Hr. Buquoy otworzył posiedzenie serdecznem pozdrowieniem gości i przedstawiciele pokrewnych towarzystw. Jako delegatowi miło mi jest przesłać galic. Towarzystwu leśnemu ze strony J. Eksc. Prezesa pozdrowienie i podziękowanie za współudział w obradach.

Aż do wieczora trwały obrady nad ważnemi kwestyami z dziedziny leśnictwa, poczem Prezes zamknął Walne Zgromadzenie słowami: »do widzenia w przyszłym roku!«

Walne Zgromadzenie w roku 1908 odbyło się również w Pradze, wycieczka jednak tym razem była nader oryginalna. W programie było zwiedzenie prac około budowy kanału Mołdawa-Łaba, do czego otrzymaliśmy zaproszenie c. k. Namiestnictwa. Dnia 24. sierpnia wypłynęło kilkuset uczestników o godzinie 7 rano na 4 okrętach parowych, z portu w Helesovicy. Przeptywaliśmy z jednej szluzy do drugiej, a po kilku wycieczkach dla dokładnego obejrzenia szczegółów budowli, przybyliśmy o g. 4 popołudniu do Melnika, gdzie Mołdawa łączy się z Łabą. Przebyliśmy razem 65·1 km. od Pragi do Horina k. Melnika, spuściwszy się równocześnie o 25·2 m. niżej przy pomocy 5 szluz z komorami. Z Melnika, gdzie Mołdawa wpada do Łaby, dalsza kanalizacya prowadzoną będzie aż do Osieka (Aussig) na Łabie, przyczem na odległości 75·9 km. kanał wznosi się o 23 i m. Wzniesienie to uzyska się zapomocą 7 szluz. Koszta dotychczasowej roboty wynosiły 21 mil. kor. koszta dalszych robót 23 mil. kor.

Ażeby umożliwić spław tratwami, który przy wywozie drewna z połudn. Czech do Niemiec wybitną odgrywa rolę, usządzono przy każdej szluzie długi kanał z dosyć silnym spadem, który stosownie zamykać można. Urządzono też przepusty dla ryb.

Najbardziej zajmującym przedmiotem był kanał z Vranan do Horina, około 10 km. długi, który zbudowano na to, aby ominąć część Mołdawę nieodpowiednią dla skanalizowania. Poziom wody w kanale leży znacznie wyżej niż otaczający ład i dlatego musiano dno kanału sporządzić z betonu.

Pomiędzy szluzami największą jest szluza koło Horynia potężna budowa z ciosów granitowych. Wodna turbina dostarcza siły elektrycznej dla ruchu i oświetlenia. Wystarcza pociśnięcie guzika, a olbrzymie szluzy otwierają się i woda z szumem odpływa do niższego zbiornika. W 10 minutach opróżnia się komora, zawierająca 27.000 m.³ wody, okręty opadają o 0,9 m. niżej, otwierają się bramy i okręty wpadają do niższego kanału. Wszystko odbywa się cicho i spokojnie, jakby samo przez się, jak w cudownej bajce. Bo też to co widzimy, zakrawa na bajkę nowożytną, stworzoną przez pracę.

Dolny bieg Łaby od Osieka oddawna już zdatny jest do żeglugi, niebawem też cała Łaba i Mołdawa od Hamburga do Pragi przystępną będzie dla okrętów, nawet przy najniższym stanie wody.

Ze stanowiska leśnika była wycieczka również nader interesująca.

Aby niedopuszczyć do zamulenia skanalizowanej rzeki szutrem zsuwającym się z nagich i stromych brzegów Mołdawy i spływającym bocznymi dolinami, zdecydowano się zalesić nagie stoki w dorzeczu rzeki. Namiestnictwo powierzyło tę pracę Inspekcji leśnej, która pod kierownictwem starszego radcy leśnictwa Bohutyńskiego energicznie przystąpiła do dzieła.

Każdy leśnik jednak wie, jak niewdzięcznym i trudnym zadaniem jest zalesienie słonecznych, jałowych i od wieków obnażonych stoków. Parę suchych i gorących dni wystarczy, aby zniweczyć pracę kilku lat, wtedy, gdyśmy się spodziewali, że cel już osiągnięty. Pamiętny posuchą rok 1904, jakiego drugiego w całym stuleciu chyba nie było, wyrządził i tutaj nadzwyczajne szkody. Mimo tych ciężkich warunków osiągnięto zadowalniające, a ze względu na trudności, wprost znakomite wyniki. Z broszury, napisanej przez Inspekcję, a wydanej przez czeskie Tow. leśne przytaczam następujące daty:

W r. 1903. zalesiono 163 hary, w r. 1904. dokonano uzupełnienia (ubytek 40%), i zalesiono dalszych 60 harów. Rok 1904. spowodował 60% straty, co wynosi około 122 ha. W r. 1905. wykonano znów potrzebne poprawki i dalsze nowe zalesienia, a dalsza sumienna praca trwa aż do r. 1908. Udało się dotychczas zalesić 226 harów, kosztem 57.639 K., 1 har kosztuje zatem 225 K. Zużyto przytem 1,532.905 sztuk rozmaitego rodzaju sadzonek i 19 213 kg. nasienia.

Z Melnika powróciliśmy wieczorem koleją do Pragi. Następnego dnia odbyło się Walne Zgromadzenie na jubileuszowej wystawie w sali praskiej Izby handlowo przemysłowej. Prezes hr. Buquoy powitał z uprzedzającą grzecznością zastępców bratnich Towarzystw i zagał nader interesujące obrady.

Streszczenie obrad zajęłoby tu zbyt wiele miejsca, dlatego zmuszony jestem odesłać ciekawych do czasopisma p. t. »Vereinsschrift des böhmischen Forstvereins«, gdzie znajduje się dosłowny tekst obrad.

Zwiedzeniem wspaniałej wystawy w dniach następnych, zakończono Walne Zgromadzenie.

Rudolf Hacker

c. k. lustrator lasów.